Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 19.11.2014 www.osw.waw.pl

# Gruzja: kryzys polityczny i rosyjskie zagrożenie

Maciej Falkowski

15 listopada w centrum Tbilisi odbyła się pierwsza od ponad dwóch lat znacząca demonstracja opozycyjnego Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN). Protestujący pod hasłem niedopuszczenia do „aneksji Abchazji przez Rosję" zwolennicy przebywającego na emigracji byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego krytykowali rząd Gruzińskiego Marzenia za brak zdecydowanych działań w tej sferze. Demonstracja zbiegła się z napięciami w obozie rządzącym. 14 listopada, wykorzystując kwestię abchaską jako pretekst, prezydent Giorgi Margwelaszwili wygłosił w parlamencie przemówienie, w którym w zawoalowany sposób skrytykował nieformalnego lidera Gruzińskiego Marzenia byłego premiera Bidzinę Iwaniszwilego za zakulisowe, nieprzejrzyste kierowanie rządem. Stwierdził również, że niektóre działania premiera Iraklego Garibaszwilego (doprowadzenie do odejścia z rządu najbardziej prozachodnich polityków, m.in. ministra obrony Iraklego Alasanii) mogą negatywnie odbić się na prozachodniej polityce zagranicznej Gruzji.

Pogłębiający się kryzys polityczny i osłabienie prozachodniego skrzydła Gruzińskiego Marzenia mogą doprowadzić do wyhamowania reform i implementacji zobowiązań wobec UE (m.in. w ramach umowy stowarzyszeniowej i DCFTA), choć nic nie wskazuje na to, aby Tbilisi mogło wykonać geopolityczny zwrot i otwarcie zrezygnować z prozachodniego kursu. Nie wydaje się również, aby obecne wydarzenia mogły same z siebie wygenerować głęboki kryzys grożący destabilizacją państwa. Niemniej napięcia na gruzińskiej scenie politycznej są na rękę Rosji, wpisują się bowiem w jej coraz bardziej aktywną politykę wobec Gruzji. Jej celem jest zakwestionowanie prozachodniego kursu Tbilisi, m.in. przy wykorzystaniu wewnętrznych czynników dezintegracyjnych i destabilizacyjnych.

## Przejawy kryzysu politycznego

W demonstracji w Tbilisi wzięło udział od 4 (wersja władz) do 30 (wersja opozycji) tysięcy osób. Odbyła się ona w spokojnej atmosferze. Za pośrednictwem telebimu do protestujących zwrócił się przebywający w Kijowie Micheil Saakaszwili, który skrytykował rządy Gruzińskiego Marzenia, stwierdzając, że Bidzina Iwaniszwili „zlikwidował system wyborczy" i dąży do stworzenia opartego na represjach i wzorowanego na rosyjskim oligarchicznego systemu politycznego. Potępił również władze za „kapitulancką" politykę wobec Rosji i brak działań na rzecz zablokowania rosyjsko-abchaskiej umowy o integracji prowadzącej zdaniem opozycji do faktycznej aneksji Abchazji (projekt umowy przewiduje m.in. integrację Abchazji z Rosją w sferze obronnej, celnej, ochrony porządku wewnętrznego oraz granic zewnętrznych). Wbrew rozpowszechnianym przez rosyjskie media informacjom nie nawoływał natomiast do usunięcia obecnych władz metodami niekonstytucyjnymi, choć

wezwał społeczeństwo do konsolidacji na rzecz zmuszenia władz do przeprowadzenia przedterminowych wyborów.

Celem manifestacji było zaznaczenie obecności ZRN na scenie politycznej oraz podjęcie próby odbudowy zaplecza społeczno-politycznego w obliczu postępującej presji ze strony władz (m.in. areszty i skazywanie na wyroki więzienia kolejnych działaczy opozycji) i niewielkiego poparcia społecznego (według sondaży ok. 11%). W tym celu Saakaszwili wykorzystał kwestię abchaską (obawy społeczeństwa o formalną aneksję republiki przez Rosję na wzór Krymu) do przyciągnięcia uwagi, wysuwając jednocześnie pod adresem Iwaniszwilego oskarżenia o sprzyjanie Rosji (mimo spadku poparcia dla polityki prozachodniej i wzrostu zwolenników integracji eurazjatyckiej społeczeństwo gruzińskie pozostaje w swej masie prozachodnie). Wzrost aktywności przebywającej od dwóch lat w głębokiej defensywie opozycji może oznaczać początek kampanii politycznej, której ostatecznym, choć w najbliższej perspektywie mało realnym, celem jest powrót do władzy.

Przejawem kryzysu politycznego jest również pogłębienie tarć wewnątrz obozu rządzącego, mające zarówno wymiar konfliktów personalnych, jak i ideowo-programowych. Dymisja Iraklego Alasanii (4 listopada), odejście ministrów spraw zagranicznych Mai Pandżykidze i ds. integracji z UE i NATO Aleksego Petriaszwilego oraz wyjście z koalicji przez zdecydowanie prozachodnich Wolnych Demokratów skłoniło prezydenta Margwelaszwilego do skrytykowania rządu oraz Bidziny Iwaniszwilego. W swoim wystąpieniu szef państwa wyraził pogląd, że dymisja wywołała kontrowersje co do prozachodniej polityki zagranicznej i była objawem kryzysu demokratycznych instytucji. Wziął także w obronę zdymisjonowanych ministrów (13 listopada spotkał się z odwołanym Alasanią) stwierdzając, że ich dymisja była motywowana politycznie. Skrytykował ponadto system podejmowania decyzji w państwie, który powinien być według niego sformalizowany i odbywać się ramach instytucjonalnych (krytyka zakulisowego kierowania rządem przez Iwaniszwilego).

Napięcia między prezydentem a premierem Garibaszwilim istniały od dawna, po raz pierwszy jednak Margwelaszwili tak otwarcie wystąpił z krytyką nie tylko rządu, ale również Iwaniszwilego. Tezy głoszone przez prezydenta współbrzmią do pewnego stopnia z wystąpieniami opozycji, co nie oznacza, że skłonny jest on do podjęcia współpracy ze Zjednoczonym Ruchem Narodowym. Margwelaszwili próbuje prawdopodobnie wzmacniać własną pozycję wobec Iwaniszwilego i kreować się na obrońcę nienaruszalności prozachodniego kursu Tbilisi, co może generować dalsze konflikty w łonie rządzącej koalicji.

### Kryzys polityczny w Gruzji a polityka rosyjska

Mimo negatywnego wpływu na prozachodni kurs Gruzji, nie wydaje się, aby napięcia na scenie politycznej groziły w najbliższym czasie poważną eskalacją: Gruzińskie Marzenie wciąż dysponuje większością parlamentarną i poparciem społecznym, obóz Saakaszwilego oraz frakcja Alasanii są zbyt słabe, aby zagrozić władzom, zaś prezydent Margwelaszwili nie ma zaplecza politycznego. Wydarzenia w Gruzji nabierają ciężaru dopiero w świetle coraz bardziej aktywnej polityki rosyjskiej wobec tego kraju, wpisującej się w kontekst ukraiński oraz szersze działania Moskwy zmierzające do przywrócenia maksymalnej kontroli nad obszarem postsowieckim (polityka wobec Mołdawii, presja na Azerbejdżan,

niebezpieczeństwo koniunkturalnego wykorzystania konfliktu karabaskiego itd.).

Choć po objęciu władzy przez Gruzińskie Marzenie (2012) stosunki rosyjsko-gruzińskie uległy poprawie (koncyliacyjne gesty Moskwy wobec Gruzji, np. otwarcie rosyjskiego rynku dla gruzińskich towarów, wznowienie bezpośrednich lotów, większa otwartość Tbilisi na kontakty z Rosją i uwzględnianie niektórych rosyjskich interesów), nie wpłynęło to na zmianę rosyjskiego priorytetu wobec Gruzji, którym pozostaje wykolejenie prozachodniego kursu Tbilisi. Co więcej, w ostatnim czasie strona rosyjska podjęła szereg kroków mających na celu umocnienie pozycji w Gruzji i stworzenie potencjalnych źródeł niestabilności w tym kraju. Wśród działań rosyjskich można wymienić: presję na ściślejszą integrację Abchazji z Rosją (poprzedzoną zainspirowanym przez Moskwę przewrotem w tej republice w maju 2014 roku); aktywizację osetyjskich separatystów (m.in. zgłaszanie pretensji terytorialnych wobec Gruzji); tworzenie i finansowanie prorosyjskich ugrupowań politycznych oraz eurazjatyckich organizacji pozarządowych; wzmożoną działalność propagandową (np. podsycanie w rosyjskiej prasie konfliktu pomiędzy gruzińskimi władzami a opozycją czy rzekomego zagrożenia dla Rosji ze strony pochodzących z Wąwozu Pankiskiego bojowników walczących w Państwie Islamskim); zacieśnianie współpracy z antyzachodnio nastawioną Gruzińską Cerkwią Prawosławną; aktywizację pochodzącej z gruzińskiej Dżawachetii diaspory ormiańskiej w Rosji (apele diaspory o oderwanie Dżawachetii od Gruzji w razie kryzysu politycznego w Gruzji).

Pogłębiające się konflikty na gruzińskiej scenie politycznej wpisują się w rosyjską strategię wobec Gruzji, której celem jest prawdopodobnie wykorzystanie bądź wywołanie poważnej destabilizacji sytuacji wewnętrznej w Gruzji, co mogłoby podważyć prozachodnią politykę zagraniczną Tbilisi. Nie można wykluczyć, że – wzorując się na scenariuszu ukraińskim – Rosja może dążyć do jeszcze większej dezintegracji terytorialnej Gruzji (podziały regionalne, w szczególności w rejonach zamieszkanych przez mniejszości etniczne, np. Ormian w Dżawachetii), co mogłoby jej ułatwić interwencję w tym kraju pod pretekstem ochrony ludności cywilnej. Ryzyko wydaje się tym większe, iż kryzys polityczny w Gruzji oraz działania rosyjskie współgrają z coraz częstszymi, endogennymi przejawami konfliktów społecznych w tym kraju (tarcia między ludnością muzułmańską i chrześcijańską, napięcia między Gruzinami a mniejszością ormiańską, zatargi lokalnych władz ze społecznością czeczeńską w Pankisi, wyraźny wzrost przestępczości). Dodatkowym elementem jest wzrost napięcia na Kaukazie, zwłaszcza wokół konfliktu karabaskiego.